

dzie ona bowiem do obiegu naukowego, stanowiąc punkt wyjścia i odniesienia do wszelkiego rodzaju badań poświęconych dziejom Rzeczypospolitej w dobie Rady Nieustającej.

ZBIGNIEW ANUSIK
UNIwersytet Łódzki*

Obłęd czy brak alternatywy? Uwagi na marginesie najnowszej książki Piotra Zychowicza

Piotr Zychowicz, *Obłęd '44, czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*, Dom Wydawniczy „Rebis”, Poznań 2013, ss. 511.

Przedmiotem niniejszej recenzji jest książka pt. *Obłęd '44, czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*, wydana w 2013 r. przez poznańskie wydawnictwo „Rebis”. Jej autorem jest Piotr Zychowicz – historyk z wykształcenia (absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego), dziennikarz i publicysta, specjalizujący się w tematyce II wojny światowej i dziejów komunizmu, redaktor naczelny miesięcznika „Historia Do Rzeczy” i zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Do Rzeczy”.

Nazwisko P. Zychowicza stało się głośne zarówno wśród zawodowych dziejopisów, publicystów historycznych, jak i amatorów-pasjonatów Klio przede wszystkim po opublikowaniu przez niego w 2012 r. książki pt. *Pakt Ribbentrop–Beck, czyli jak Polacy u boku III Rzeszy mogli pokonać Związek Sowiecki*¹. Od momentu wydania stała się ona jedną z najbardziej kontrowersyjnych pozycji, dotyczących najnowszych dziejów Polski². Niemal całe środowisko

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytnej.

¹ P. Zychowicz, *Pakt Ribbentrop–Beck, czyli jak Polacy u boku III Rzeszy mogli pokonać Związek Sowiecki*, Poznań 2012.

² Jej poczytność, popularność wśród niezawodowych historyków i „kontrowersyjność” można porównać chyba tylko do wydanych w ostatnich latach pozycji, dotyczących postaci i historycznej roli Lecha Wałęsy (S. Cenciekiewicz, *Sprawa Lecha Wałęsy*, Poznań 2008; S. Cenciekiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech*

uznanych, zawodowych historyków oraz część recenzujących ją publicystów zdecydowanie ją skrytykowało. Z drugiej strony posypały się wyrazy poparcia dla autora ze strony amatorów najnowszych dziejów Polski, studentów – adeptów historycznego fachu i młodszych członków „historycznego cechu” (czy był to wynik większego otwarcia tychże admiratorów P. Zychowicza na jego oryginalne koncepcje, czy też „młodzieńczego” entuzjazmu dla nowości – pozostawiam odpowiedź na to pytanie czytelnikom, którzy zapoznali się z książką).

Te dwie reakcje były rezultatem forsowania przez P. Zychowicza we wspomnianej pozycji tezy, iż przed wrześniem 1939 r. II Rzeczpospolita powinna wejść (nawet jako słabszy partner) w antysowiecki alians z III Rzeszą – zamiast zawierzać sojuszowi z Wielką Brytanią i Francją, usiłującymi rozpętać wojnę na wschodzie i kosztem Polaków zyskać na czasie. Według autora *Paktu Ribbentrop–Beck...* rezultatem i logiczną konsekwencją polsko-niemieckiego układu byłby wspólny i najprawdopodobniej zakończony sukcesem atak na Związek Sowiecki, który miał skutkować stworzeniem na wschodzie – obok rozległych terenów okupowanych przez Niemców – polsko-ukraińsko-białoruskiej federacji, zdolnej (wobec klęsk ponoszonych przez Berlin na froncie zachodnim w następnych latach wojny) do „odwrócenia sojuszy”, zaatakowania Niemiec ze wschodu i wejścia do grona beneficjentów wojennych zmaganiań. „Ubocznym” skutkiem realizacji przez Polskę takiego scenariusza miały być również nieporównywalnie mniejsze od faktycznie poniesionych straty demograficzne (Polska nie dopuściłaby np. na swych terenach do holokaustu, uniknęłyby także trwającej sześć lat okupacji i zbrojnego oporu, pociągającego liczne ofiary).

Zaprezentowana przez P. Zychowicza teza ściągnęła na jego głowę zarzuty (które zresztą antycypował on w książce, próbując je odpierać) o różnym ciężarze gatunkowym i wartości merytorycznej – począwszy od propagowania w naukowej oprawie „nienaukowej” historii alternatywnej; poprzez przedstawienie sekwencji wydarzeń mających być rezultatem „paktu Ribbentrop–Beck” zgodnie z zasadą „wishful thinking”, polegającą w tym wypadku na dalece wy-

Wałęsa. *Przyczynek do biografii*, Warszawa 2008), czy też książek Jana Tomasza Grossa (J.T. Gross, *Sąsiedzi: Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000; idem, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, Kraków 2011; idem, *Strach: Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008).

biórczym, jednostronnym doborze ewentualnych korzystnych dla Rzeczypospolitej konsekwencji wspomnianego sojuszu przy jednoczesnym bagatelizowaniu możliwości negatywnego z punktu widzenia polskiej racji stanu rozwoju wydarzeń; rzekomej pochwały etycznej dezynwoltury, mającej wyrażać się dopuszczaniem możliwości „niemoralnego” sojuszu z Hitlerem, aż po reprezentowanie „prawicowej” wizji historii (stosując cokolwiek niezrozumiałą retorykę autorów tego ostatniego, bynajmniej nie naukowego zarzutu można by zadać im pytanie: dlaczego ewentualny sojusz II Rzeczypospolitej z narodowosocjalistyczną III Rzeszą miałby być krokiem bardziej „prawicowym” niż zawarte w rzeczywistości pakt z konserwatywną brytyjską monarchią i klasyczną, liberalną, parlamentarno-gabinetową demokracją francuską?).

Ten obszerny wstęp, dotyczący poprzedniej książki P. Zychowicza, wydaje się uzasadniony, gdyż pozycja omawiana w niniejszej recenzji stanowi zarówno chronologicznie, jak i tematycznie jej kontynuację. Podobnie również jak jej poprzedniczka zawiera „historycznie niepoprawne” tezy autora, które dalece odbiegają od powszechnie uznawanych za uzasadnione i słuszne zarówno przez znakomitą większość zawodowych dziejopisów, jak i amatorów – pasjonatów Klio.

O ile jednak w pozycji *Pakt Ribbentrop–Mołotow, czyli jak Polacy u boku III Rzeszy mogli pokonać Związek Sowiecki* P. Zychowicz zaprezentował własną, oryginalną ocenę polskiej polityki zagranicznej przed wrześniem 1939 r. oraz zaproponował hipotetyczne scenariusze rozwoju wydarzeń w przypadku zawarcia przez Warszawę antysowieckiego sojuszu wojskowego i politycznego z Berlinem, to osnową jego drugiej książki jest krytyczna analiza zarówno polityki zagranicznej, jak i odnoszącej się do sytuacji w okupowanym kraju, prowadzonej przez polski rząd na emigracji oraz poczynań władz politycznych i wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego w latach II wojny światowej.

Recenzowana pozycja zbudowana jest, zgodnie z zasadą chronologiczną, z pięciu rozdziałów (podzielonych na podrozdziały). Pierwszy z nich, pt. *Pakt z diabłem*, odnosi się do lat 1939–1942 – od zakończenia kampanii wrześniowej do bitwy pod Stalingradem, a w kraju do momentu rozpoczęcia „akcji scaleniowej” i utworzenia Armii Krajowej (AK) – charakteryzujących się wzrastającą dominacją Niemiec w Europie i ich kolejnymi, często spektakularnymi sukcesami militarnymi.

Drugi (*Kuszenie szatana*) obejmuje okres od 1943 do 1944 r., znamieny przełomem na froncie wschodnim, zapoczątkowującym pasmo porażek i odwrotów armii niemieckiej. Otwiera go charakterystyka konsekwencji politycznych i wojskowych stalingradzkiej klęski Wehrmachtu dla układu sił na Starym Kontynencie i dla przyszłości Polski, a zamyka opis międzynarodowych i krajowych uwarunkowań, towarzyszących wkraczaniu Armii Czerwonej na polskie Kresy Wschodnie.

Kolejny rozdział, pod znamienym tytułem *Operacja „Harakiri”*, poświęcony jest prezentacji genezy, koncepcji i przebiegu akcji „Burza” w 1944 r. na ziemiach polskich – od momentu przekroczenia wschodniej granicy Drugiej Rzeczypospolitej, wyznaczonej traktatem ryskim z 1921 r., przez wojska sowieckie do momentu wybuchu Powstania Warszawskiego – a także ówczesnej polityce polskiego rządu na uchodźstwie.

Rozdział czwarty (*Hekatomba Warszawy*) i piąty (*Zwycięstwo prowokacji*) ukazują obszernie przyczyny oraz uwarunkowania polityczne i militarne warszawskiego zrywu, jego przebieg, wreszcie konsekwencje dla struktur Polskiego Państwa Podziemnego, AK, mieszkańców stolicy, a także przyszłości Polski i Europy. Książkę zamyka podsumowujące zakończenie. Ponadto do zasadniczego tekstu został dołączony indeks nazwisk postaci, występujących na jej kartach oraz bibliografia.

Do atutów książki *Obłęd '44...* należy z pewnością formuła narracji, zaprezentowana przez autora. Wykład prowadzi on w sposób bardzo interesujący, z werwą i ze swadą. Próbuje przekonać czytelnika do swych koncepcji i tez, sugestywnie zestawiając przedstawiane fakty z bogatą argumentacją, własnymi opiniami i sądami. W sposób trafny wykorzystuje też cytaty, włączając je w tekst wykładu i czyniąc z nich jego barwną ilustrację. Trzeba też wspomnieć, iż P. Zychowicz nadał książce logiczną, przejrzystą konstrukcję, uzasadnioną omawianymi przezeń zagadnieniami.

Na uznanie zasługuje wreszcie jego dbałość o bardziej wymagającego i wnikliwego czytelnika. Indeks nazwisk załączony do zasadniczego tekstu ułatwia odnalezienie informacji o konkretnych osobach – politykach i wojskowych – których koncepcje i poczynania były związane z działaniami podejmowanymi przez polski rząd na emigracji i instytucje Polskiego Państwa Podziemnego. Z kolei stosunkowo obszerna bibliografia umożliwi zainteresowanym omawianą przez P. Zychowicza tematykę pogłębienie wiedzy o omawianych przez niego faktach tudzież konfrontację prezentowanych

przez niego tez i wniosków z informacjami pochodzącymi ze źródeł i poglądami innych historyków. Wartość książki podnoszą również zamieszczone w niej fotografie – niektóre z nich bardzo rzadko dotychczas reprodukowane w publikacjach o podobnej tematyce. Należy wreszcie wspomnieć o starannej, dopracowanej edycji recenzowanej pozycji – począwszy od rzetelnej korekty, a na znakomicie dobranej, symbolicznie, a zarazem wyjątkowo trafnie oddającej poglądy autora okładce skończywszy.

O merytorycznym znaczeniu książki P. Zychowicza decydują jednak przede wszystkim zaprezentowane w niej interesujące oraz kontrowersyjne opinie i sądy, wyraźnie różniące się od powszechnie uznawanych w środowisku historyków i nieprofesjonalnych miłośników najnowszych dziejów Polski, a odnoszące się do polityki zagranicznej władz Rzeczypospolitej na uchodźstwie, a także poczynań kierownictwa polskiego podziemia w kraju w latach II wojny światowej. Stwierdzić przy tym wypada, że w swej argumentacji P. Zychowicz nie jest do końca oryginalny. Nawiązuje w niej (zresztą nie kryjąc tego) zarówno do poglądów prezentowanych w publicystyce historycznej i politycznej jeszcze przed ponad półwieczem przez braci Józefa i Stanisława (Cata) Mackiewiczów³, Władysława Studnickiego⁴, Adolfa Bocheńskiego⁵, Kazimierza

³ Józef Mackiewicz (1902–1985) – wybitny polski pisarz i publicysta. W latach II wojny światowej świadek sowieckiej i niemieckiej okupacji Wileńszczyzny. Od 1945 r. na emigracji w Wielkiej Brytanii, od 1954 r. – w Republice Federalnej Niemiec. Jego twórczość publicystyczna i literacka miała charakter programowo antykomunistyczny. Autor powieści politycznych (m.in. *Droga donikąd*, *Nie trzeba głośno mówić*, *Kontra*), obszernych esejów i zbiorów publicystyki politycznej (np. *Zwycięstwo prowokacji*, *W cieniu krzyża*, *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy*) oraz reportaży (głośna relacja z ekshumacji grobów katyńskich). Jako przeciwnik „prosowieckiej” i „kapitulanczej”, jego zdaniem, polityki zagranicznej polskiego rządu w Londynie oskarżony bezzasadnie w latach II wojny światowej o kolaborację z niemieckim okupantem (pod pretekstem publikowania po ataku III Rzeszy na Związek Sowiecki w wileńskim „Gońcu Codziennym”). Od 2002 r. przyznawana jest literacka Nagroda Literacka im. Józefa Mackiewicza.

Stanisław Cat-Mackiewicz (1896–1966) – brat Józefa. Konserwatysta, monarchista, piłsudczyk. Dziennikarz, pisarz i polityk. W latach 1922–1939 redaktor zachowawczego wileńskiego „Słowa”. W latach 1940–1941 członek Rady Narodowej na uchodźstwie. Zdeklarowany przeciwnik polityczny premiera i Wodza Naczelnego, generała Władysława Sikorskiego. W latach 1954–1955 premier rządu polskiego na emigracji. Od 1956 r. w kraju. Autor licznych książek z zakresu publicystyki politycznej i historycznej.

⁴ Władysław Studnicki (1867–1953) – polityk i publicysta. Przed I wojną światową działacz polskiej irredenty. W 1916 r. założyciel aktywistycznego Klubu Pań-

Sosnkowskiego⁶, Wacława Lipińskiego⁷, jak również autorów o proweniencji piłsudczykowskiej i narodowej, publikujących w podziemnej i emigracyjnej prasie w okresie II wojny światowej oraz w tytułach, ukazujących się po jej zakończeniu na uchodźstwie. Jednak na podkreślenie zasługuje fakt, że autor recenzowanej pozycji wzbogaca je, rozwija i porządkuje. Dodaje też nowe, interesujące argumenty na ich poparcie.

Zdaniem piszącego te słowa, tezy P. Zychowicza, o których szerzej poniżej – dla wielu historyków i czytelników spoza cechu dziejopisów być może szokujące i obrazoburcze – stanowią wszakże ważki wkład tego publicysty o solidnym historycznym wykształceniu (ucznia profesora Uniwersytetu Warszawskiego, znanego badacza dziejów Polski i sowietologa, Pawła Wieczorkiewicza) w debatę, dotyczącą losów państwa polskiego i Polaków w latach II wojny światowej. Dla jednych staną się one z pewnością kuszącą alternatywą wobec „mainstreamowej” wizji najnowszych dziejów Polski, zyskując w nich gorących, zdeklarowanych zwolenników; dla innych mogą stać się impulsem do nowych przemyśleń i formułowania syntetycznych wniosków, wykorzystujących elementy opinii,

stwowców Polskich i członek Tymczasowej Rady Stanu. W Drugiej Rzeczypospolitej związany z konserwatywnym wileńskim „Słowem”. W latach I i II wojny światowej gorący zwolennik współpracy polsko-niemieckiej na gruncie antyrosyjskim i antykomunistycznym. Po II wojnie światowej na emigracji.

⁵ Adolf Bocheński (1909–1944) – Konserwatysta i piłsudczyk. Publicysta, pisarz i działacz polityczny. W Drugiej Rzeczypospolitej współpracownik konserwatywnego wileńskiego „Słowa” i zachowawczych periodyków, związanych ze środowiskiem neokonserwatywnym – „Bunt Młodych” i „Polityka”. W latach II wojny światowej żołnierz 2. Korpusu Polskiego. Poległ w kampanii włoskiej w zmaganiach pod Ankoną.

⁶ Kazimierz Sosnkowski (1885–1969) – polityk i generał Wojska Polskiego. Przed I wojną światową jeden z przywódców Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej. W latach 1914–1917 w Legionach Polskich. W Drugiej Rzeczypospolitej minister spraw wojskowych (1920–1924) i inspektor armii (1927–1939). W latach II wojny światowej dowódca Frontu Południowego w kampanii wrześniowej 1939 r., Komendant Główny Związku Walki Zbrojnej z siedzibą w Paryżu (1939–1940), następca Prezydenta RP (1939–1941) i Wódz Naczelny (1943–1944). Zmarł na emigracji.

⁷ Wacław Lipiński (1896–1949) – podpułkownik Wojska Polskiego i historyk wojskowości. W latach 1936–1939 dyrektor Instytutu Józefa Piłsudskiego. W roku 1946 współzałożyciel Stronnictwa Niezawisłości Narodowej i Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnej. W 1947 r. skazany przez nowe komunistyczne władze polskie na karę śmierci. Zmarł lub został zamordowany w więzieniu we Wronkach.

dotychczas dominujących w kręgach historyków akademickich, z wątkami charakterystycznymi dla rozumowania P. Zychowicza; wreszcie można z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidywać, iż skłonią też ich zdecydowanych przeciwników do poszerzenia i pogłębienia argumentacji, jaką operują oni w celu bardziej skutecznej polemiki z opiniami autora *Obłędu '44...* W każdym z wymienionych powyżej przypadków przyczynią się do wzbogacenia naukowego historycznego dyskursu, odnoszącego się do najnowszych dziejów Polski.

W omawianej książce P. Zychowicz skupia się – jak już wcześniej wspomniano – na analizie polityki zagranicznej polskiego rządu na emigracji; prezentacji taktyki Polskiego Państwa Podziemnego w warunkach okupacji niemiecko-sowieckiej w latach 1939–1941, a następnie niemieckiej w latach 1941–1945 w stosunku zarówno do okupantów, jak i politycznych oraz wojskowych organizacji, tworzonych przez komunistów; wreszcie ukazaniu genezy, przebiegu i konsekwencji Powstania Warszawskiego.

Te zasadnicze wątki książki stają się dla autora punktem wyjścia sformułowania szeregu tez. Pierwsza z nich to zdecydowanie negatywna ocena postawy reprezentowanej w trakcie II wojny światowej przez rząd polski na uchodźstwie, na czele z jego dwoma premierami: generałem i zarazem Wodzem Naczelnym Władysławem Sikorskim i Stanisławem Mikołajczykiem, w relacjach ze Związkiem Sowieckim, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Według P. Zychowicza charakteryzowały ją kardynalne zaniechania, błędy, naiwność i niezdecydowanie. Polegały one, jego zdaniem, przede wszystkim na bagatelizowaniu realnych perspektyw zniewolenia Rzeczypospolitej przez Związek Sowiecki w wyniku jego zwycięstwa nad Niemcami odniesionego na froncie wschodnim; braku należytej determinacji w walce o przywrócenie granicy polsko-sowieckiej z 1921 r., wyrażające się po zawarciu układu Sikorski-Majski początkowo faktycznym lekceważeniem możliwości przejęcia władzy nad nimi przez Moskwę, a następnie zbyt uległością wobec presji wywieranej na polskie władze przez Londyn, domagający się polskiej akceptacji dla granicy na Bugu; traktowaniu po 1941 r. Związku Sowieckiego jako sojusznika, a po jednostronnym zerwaniu przezeń stosunków dyplomatycznych w 1943 r. nadal jako faktycznego sprzymierzeńca, co wyrażało się zgoła kuriozalnie określaniem go karkołomną formułą „sojusznik naszych sojuszników”; wreszcie w nadmiernym szafowaniu przez polityków

krwią polskiego żołnierza bez należytej dbałości o uzyskanie w zamian wymiernych korzyści dla sprawy polskiej.

Odpowiedzialnością za te fałszywe założenia i posunięcia P. Zychowicz obarcza przede wszystkim W. Sikorskiego (charakteryzowanego przezeń mianem „premiera bluszczowego”, ulegającego łatwo wpływom i pochlebstwom politycznych, zagranicznych partnerów i polskich współpracowników) oraz kolejnego szefa emigracyjnego rządu, S. Mikołajczyka, pozbawionego większego doświadczenia w działalności na arenie międzynarodowej.

Kolejna teza przyjmowana przez autora recenzowanej książki to wybór przez kierownictwo Polskiego Państwa Podziemnego całkowicie fałszywej taktyki politycznej i wojskowej wobec przebiegu wydarzeń na froncie wschodnim w latach 1941–1943. Zdaniem P. Zychowicza powinno ją charakteryzować przyjęcie założenia o „dwóch wrogach”, a w konsekwencji – filozofii „ekonomii krwi”. Miałaby ona polegać na ograniczeniu antyniemieckiej akcji zbrojnej, jako ułatwiającej sukcesy Moskwie, przeciwnej idei niepodległości Polski (w interesie Polaków leżało zatem wzajemne wyniszczanie się Wehrmachtu i Armii Czerwonej na wchodzie bez polskiego udziału), a także skutkującej wzmożonymi hitlerowskimi represjami, dotyczącymi ludność cywilną na okupowanych obszarach.

Wiele miejsca w swej pozycji P. Zychowicz poświęca również krytyce założeń i realizacji akcji „Burza”. Według niego jej koncepcja opierała się na błędnych przesłankach – przekonaniu o możliwości uznania przez Związek Sowiecki reprezentantów legalnych władz polskich cywilnych i wojskowych pod presją aliantów zachodnich, przy równoczesnym ryzykownym założeniu, że do presji tej w ogóle dojdzie. Negatywnie ocenia autor recenzowanej książki wykonanie samej akcji – w wielu przypadkach oparte na improwizacji, pociągające za sobą niepotrzebne ofiary, a przede wszystkim prowadzące do samobójczego ujawnienia się pieczołowicie zakonspirowanych w okresie okupacji niemieckiej struktur wojskowych i cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego przed nowym wrogiem. Krytycznie odnosi się również P. Zychowicz do konsekwencji wprowadzenia w życie planu „Burza”, którego realizacja doprowadziła do likwidacji oddziałów AK oraz przedstawicielstw Polskiego Państwa Podziemnego przez sowieckie wojsko i NKWD oraz masowych represji, które dotknęły zarówno żołnierzy i działaczy niepodległościowej konspiracji, jak i wspierającą ich ludność na terenach, na które wkraczała Armia Czerwona.

Przystąpienie do planu „Burza” uważa ponadto autor *Oblędu '44...* za błąd strategiczny i krok naganny moralnie. Argumentuje bowiem, iż skierowało ono siły Podziemia przeciwko Niemcom, których los w 1944 r., jego zdaniem, był już przesądzony, natomiast wsparło prącego na zachód nowego wroga, dążącego do ideologicznego i politycznego zniewolenia Polski, przyspieszając zajęcie przez niego ziem polskich i ich sowietyzację. Nawiązując do publicystyki wspomnianego już uprzednio J. Mackiewicza, P. Zychowicz przeciwstawia się zatem określaniu akcji „Burza” pozytywnym mianem „walki ze wspólnym wrogiem” czy „współdziałania z sojusznikiem naszych sojuszników”, definiując ją demonstracyjnie czy wręcz prowokująco, jako przejaw „kolaboracji” z jednym z dwóch głównych nieprzyjaciół suwerennej Polski w okresie II wojny światowej.

Autor recenzowanej pozycji, zarzucając przywódcom Polskiego Państwa Podziemnego i dowództwu AK „nadaktywność” w walce przeciwko Niemcom, ułatwiającej, według niego, ze szkodą dla interesu Polski, marsz Armii Czerwonej w głąb Europy, a także – w wyniku dysproporcji sił – generującej niewspółmierne do korzyści politycznych i wojskowych straty w szeregach konspiracji i wśród ludności cywilnej, represjonowanej w odwecie za akcje dywersyjne i sabotażowe, równocześnie oskarża ich o zaniechanie możliwych do przeprowadzenia działań przeciwko podziemiu komunistycznemu na ziemiach polskich. Argumentuje, że do politycznego i zbrojnego zwalczania struktur komunistycznych na ziemiach polskich – Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej, a następnie Armii Ludowej – niepodległościowa konspiracja miała środki wystarczające, a konsekwentne działania w tym zakresie przyniosłyby wymierne zyski w postaci likwidacji lub przynajmniej wydatnego osłabienia środowiska komunistycznego w kraju oraz utrwalenia w społeczeństwie negatywnego wizerunku komunistów, jako agentów wpływów sowieckich. To z kolei miałyby utrudnić im przejmowanie i sprawowanie władzy na ziemiach polskich po II wojnie światowej oraz zminimalizować straty, jakie wynikały z późniejszej współpracy członków wojennej, komunistycznej konspiracji z sowieckim aparatem bezpieczeństwa i służbami specjalnymi „Polski Lubelskiej” w zakresie rozpracowywania, likwidacji i represjonowania środowisk, zaangażowanych w działalność Polskiego Państwa Podziemnego i AK.

Wiele miejsca w książce jej autor poświęca także zagadnieniu Powstania Warszawskiego. Poddaje przy tym zdecydowanej krytyce rozkaz Komendanta Głównego AK, Tadeusza Komorowskiego „Bo-

ra”, potwierdzony przez Delegata Rządu na Kraj, Jana Stanisława Jankowskiego, o przystąpieniu do działań bojowych w stolicy. Uzasadniając swą negatywną ocenę tej decyzji, P. Zychowicz przytacza argumenty natury zarówno wojskowej, politycznej, jak i odnoszące się do konsekwencji, jakie w wyniku powstania dotknęły ludność cywilną Warszawy.

Podkreśla zatem, że powstańcy przystąpili w istocie do straceńczej walki, starcia bez najmniejszych widoków na sukces, znajdując się na z góry przegranej pozycji, wynikającej z dalece niedostatecznego uzbrojenia. Stwierdza, że nawet w przypadku czysto hipotetycznego – w praktyce nieprawdopodobnego – militarnego sukcesu powstania, doświadczenia jakich dostarczył dotychczasowy przebieg akcji „Burza”, wskazywały jednoznacznie, że Armia Czerwona, wkraczająca do wyzwolonej przez AK stolicy, przystąpiłaby do bezwzględnych działań likwidacyjnych i represyjnych, analogicznych, do tych, jakie podjęła wobec ujawniających się przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego i zbrojnej konspiracji na wschód od Wisły. Dowodzi również, że decydujący o rozpoczęciu powstania w wielkim, ludnym, gęsto zabudowanym i pełnym zabytków mieście, przywódcy Podziemia przeszli w skrajnie nieodpowiedzialny sposób do porządku dziennego nad wielkimi stratami, jakie walki mogły pociągnąć – i rzeczywiście spowodowały – wśród zamieszkującej je ludności cywilnej oraz w infrastrukturze i wśród bezcennych historycznych skarbów, zgromadzonych w stolicy.

Dodatkowym zarzutem, jaki stawia P. Zychowicz inicjatorom powstania, jest – według jego oceny, którą stara się poprzeć świadectwem źródeł – okoliczność, iż decyzja o jego wybuchu była w istocie wynikiem niesubordynacji i spisku grupy oficerów w dowództwie AK, którego celem było wywarcie presji na Komendancie Głównym, aby wydał rozkaz podjęcia walki. Mieli go zawiązać pręcy do zbrojnego starcia w stolicy, przekonani o jego celowości i realnych widokach na zwycięstwo zastępcy Komendanta Głównego, a zarazem szefa sztabu Komendy Głównej AK, generał Tadeusz Pełczyński; I zastępcy szefa sztabu KG AK, generał Leopold Okulicki („Kobra”, „Niedźwiadek”) oraz komendant Okręgu Warszawskiego AK, pułkownik Antoni Chruściel „Monter”.

Tezy i sądy sformułowane przez P. Zychowicza zachęcają do polemiki i postawienia mu wielu pytań. Czy zatem międzynarodowa pozycja rządu polskiego na uchodźstwie była rzeczywiście na tyle silna, aby mógł on efektywnie przeciwstawić się narzucanym, moskiewskim interpretacjom paktu Sikorski–Majski, odnoszącym się

do przebiegu przyszłej polsko-sowieckiej granicy i brytyjsko-amerykańskiej presji dotyczącej przyjęcia przez Polaków postanowień konferencji teherańskiej i jałtańskiej w tej kwestii? Czy wymiar polskiego zaangażowania w działania wojenne był dowodem niefrasobliwego szafowania przez emigracyjnych polityków krwią polskiego żołnierza, czy raczej próbą wykorzystania każdej możliwości, mogącej przyczynić się do bardziej uważnego wsłuchiwanie się przez aliantów w głos Rzeczypospolitej na uchodźstwie? Czy realizacji planu „Burza” (łącznie z Powstaniem Warszawskim) w skrajnie niekorzystnych warunkach wojskowych i politycznych nie należy traktować raczej w kategoriach próby wykorzystania przysłowiowej „ostatniej szansy” na ocalenie suwerenności państwa polskiego w sytuacji, gdy nie było dobrych rozwiązań – gdyż przystąpienie do akcji zbrojnej niosło iluzoryczne perspektywy obudowania Niepodległej, a rezygnacja z niej oznaczała po prostu faktyczną kapitulację? Czy w istocie zbrojna rozprawa Polskiego Państwa Podziemnego z rodzimą konspiracją komunistyczną przyniosłaby tak jednoznaczne korzyści w przyszłości, jakie przewiduje P. Zychowicz? Czy bardziej jednoznaczne stanowisko społeczeństwa i osłabienie krajowych struktur komunistycznych rzeczywiście utrudniłoby w znaczącym stopniu instalację rodzimych prosowieckich władz? To tylko niektóre pytania, jakie nasuwają się po uważnej lekturze książki P. Zychowicza.

To właśnie zdecydowanie, bezkompromisowo zaprezentowane przez autora *Oblędu '44...* opinie – obok „braku technicznego”, czyli rezygnacji z przypisów, będących nieodzownym atrybutem naukowego warsztatu historyka – są przedmiotem najostrzejszej krytyki ze strony reprezentantów środowiska dziejopisów akademickich, którzy (nie bez pewnych racji) zarzucają mu nadmierną jednostronność poglądów i osądów oraz nazbyt publicystyczny czy wręcz celowo prowokacyjny, obliczony na „wydawniczy skandal” – w konsekwencji rozgłos – charakter pozycji.

Jednak, zdaniem piszącego te słowa, powyższe zarzuty nie powinny powodować dezawuowania i intencjonalnego przemilczania (a i takie deklaracje formułowali niektórzy przedstawiciele środowiska dziejopisów) książki P. Zychowicza przez zawodowych historyków. Zdecydowanie krytykowana przez jednych czytelników, będąca nowym punktem odniesienia do własnych przemyśleń i pretekstem do polemik dla innych, wreszcie pozostająca przedmiotem admiraacji ze strony pozostałych, należeć ona bowiem będzie z pewnością długo do najczęściej dyskutowanych i omawianych przez recenzen-

tów – i tych rekrutujących się z grupy adherentów i tych, którzy potraktują ją jako przysłowiową „tarczę strzelniczą” – spośród najnowszych pozycji z zakresu historii Polski w XX stuleciu.

O taki też, szeroki odbiór, o spopularyzowanie książki wśród czytelników zabiegał autor. Jednak chyba nie tylko i nie przede wszystkim – co zdają się sugerować niektórzy jego krytycy – z racji dążenia do rynkowego sukcesu. Swoje intencje w tej mierze P. Zychowicz – nie kryjący swej admiracji dla konserwatywnych dziejopisów spod Wawelu i dorobku, a przede wszystkim motta Krakowskiej Szkoły Historycznej, iż „*historiae magistra vitae est*” – sam zdeklarował w podsumowaniu *Obłędu '44...*, konstatując:

„Historii nie cofnę [...]. Nie zmienił się jednak nasz fatalny adres. Wciąż musimy żyć między Niemcami a Rosją – w najgorszym miejscu na kuli ziemskiej. Dlatego zamiast się sami okłamywać, musimy dokładnie przeanalizować wszystkie błędy, które popełniliśmy w przeszłości. Na ich powtórzenie nas bowiem nie stać. Pisząc o tym, uprzedzam argumenty krytyków »Obłędu '44«. Nie napisałem tej książki po to, żeby znęcać się nad biednym premierem Sikorskim, generałem »Borem« i innymi nieudacznikami na szczytach naszej władzy. Nie napisałem jej po to, żeby odzierać kogośkolwiek z uczuć patriotycznych [...]. Przeciwnie, napisałem ją po to, żeby jak najszerszą rzeszę czytelników skłonić do refleksji i wyciągnięcia wniosków z naszych tragicznych pomyłek [...]. Naród polski musi wreszcie wydorosnąć. Musimy się wyrwać z błędnego koła. Makabrycznego cyklu kolejnych klęsk, po których podnosimy się niczym feniks z popiołów, aby wkrótce znowu spłonąć. Musimy przerwać to wiszące nad Polską fatum. Musimy wreszcie zacząć zwyciężać. Nasze porażki nie czynią nas bowiem silniejszymi – jak przekonują nas ich apologeci – ale znacznie słabszymi. Kolejnej takiej katastrofy jak druga wojna światowa i Powstanie Warszawskie możemy po prostu nie przetrwać”⁸.

PRZEMYSŁAW WAINGERTNER

UNIwersytet Łódzki*

⁸ P. Zychowicz, *Obłęd '44, czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*, Poznań 2013, s. 484–485.

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski Najnowszej.